

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Szpitalna L. 25.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{1}$ 200 zł., $\frac{1}{2}$ 110 zł., $\frac{1}{4}$ 60 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 30 zł., $\frac{1}{16}$ 18 zł., $\frac{1}{32}$ 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%
Drobne po 10 groszy za wyraz.



Wszystkim naszym Czytelnikom, Przyjaciółom i Współpracownikom naszego pisma

z okazji Świąt Bożego Narodzenia

składa serdeczne życzenia

REDAKCJA.

Wszystkim Czytelnikom, którzy nadesłali nam życzenia wraz z opłatkiem, Redakcja nasza śle z serca płynące „Bóg zapłać“.

Bóg jest światłością, a żadnej ciemności w nim nie masz (I Jan I, 5).

Jam jest światłość świata. Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności: ale będzie miał światłość żywota (Jan VIII, 12).

Uczcijmy więc Boskie Dzieciątko.

Uczcijmy też i Niepokalaną, która wydała światu zbawienie.

Niewątpliwie Boże Narodzenie corocznie obchodzone skłania Boga do udzielania łask za pośrednictwem Dzieciątka Jezus i N. M. przychodzi przez łaskę do serc ludzkich.

Wiercie w światłość: abyście byli synami światłości! (Jan XII, 36).

Dlatego módlmy się z Kościołem:

Boże któryś tę noc najświętszą światłem prawdziwej światłości rozświetlił: daj prosimy Cię abyśmy w niebie (ustawiczną) cieszyli się radością z tajemnic światłości, którążesmy na ziemi poznali. (Modlitwa z pasterki).

Ex oriente lux! Ze wschodu światłość!

Przebiegała noc adwentowa, gina ciemności grzechu, przybliżyło się Królestwo Niebieskie.

Nie bójcie się: bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan (Łuk. II, 10, 11).

Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego... a królestwa jego nie będzie końca (Łuk. I 32, 33).

Przyszła Światłość Świata!

Przez tajemnicę Wcielonego Słowa Nowy promień światłości zajaśniał oczom naszym (z prefacji na Boże Narodzenie).

Przyszedł by rozświetlić ciemności, by położyć kres złemu, by zgładzić grzechy świata.

I przyszedł wtedy, kiedy były najgorsze ciemności, kiedy panowała najdłuższa i najczarniejsza noc, wśród najszerszej zimy, kiedy ludzkość przed tysiącami lat w rozpacz zdawała się tra-

cić wszelką nadzieję, kiedy zło i grzech dosięgały szczytu.

Jaka głęboka mistyka Bożego Narodzenia i jaka piękna symbolika świąt!

Właśnie w grudniu w najdłuższą noc zimową narodził się Chrystus Pan.

W betleemskiej stajence, ubogi i opuszczony, w zimnie i chłodzie — Pan Świata, człowiek—Bóg

a ktokolwiek uwierzy weń, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię Jego (Jan I, 12).

Gloria in excelsis!

Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli (Łuk. II, 14) rozbrzmiewa hymn radości.

Niech zapanuje pokój Chrystusowy wśród największej liczby ludzi dobrej woli.

Oby Chrystus w każdym sercu znalazł przygotowany dla siebie żłobek, aby się narodził w duszach naszych i stał się dla nas światłością prawdziwą.

Przełomowy moment w dziejach Polski odrodzonej

Nie trzeba być ani zawodowym politykiem, ani bardzo spostrzegawczym, by zauważyć, że Polska przeżywa obecnie przełomowe chwile, decydujące o jej bycie lub niebycie, i ustosunkowaniu się do niej całego kulturalnego świata. Moment ten śmiało porównać można z momentem podjęcia barbarzyńskich hord bolszewickich pod mury Warszawy. To czy się oto zacięta walka wewnątrz naszego społeczeństwa już nie tylko o życie gospodarcze i o panowanie prawa, praworządności i sprawiedliwości, lecz o najbardziej zasadnicze podstawy istnienia kulturalnych społeczeństw, o należenie, lub nienależenie do rodziny kulturalnych narodów świata.

„CHWAŁA
NA WYSOKOŚCI BOGU,
A NA ZIEMI POKÓJ
LUDZIOM
DOBREJ WOLI!”



POWINSZOWANIEM
ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA

Ponura tragedia jaka niedawno miała miejsce w Brześciu n/B. rzucająca cień na całą Polskę wobec świata, przestała ludzi dzielić na partje, wyznania, narodowości i pochodzenia, dzieląc społeczeństwo na dwa jedynie wyraźne obozy: zwolenników i przeciwników sposobów i metod, jakich używali niestety — ludzie w mundurach wojskowych do swych bezbronnych ofiar.

Teraz niema już miejsca na połowiczne wypowiedzianie swej opinii i milczące przejście nad tą sprawą do porządku dziennego. Sprawa Brzeska nie da się przemilczeć, nie da się już ukryć i musi być rozstrzygnięta.

Nawet zwolennicy jedyńki i „Jedynego” czyli tak zwani „sanatorzy moralni” muszą się w tej sprawie wyraźnie wypowiedzieć czy popierają te metody, czy je jawnie i otwarcie potępiają.

Podkreślamy, że każdy obywatel polski bez względu na swe przekonania polityczne, społeczne, religijne czy narodowe, bez względu na swą przynależność partyjną musi się jasno i otwarcie wypowiedzieć, czy jest zwolennikiem dzikich, barbarzyńskich, czerezwyczajnych metod stosowanych obecnie w Polsce względem bezbronnych więźniów politycznych, czy też potępia je wyraźnie i niedwuznacznie. Sytuacja musi się wyjaśnić i wyjaśni, gdyż mamy prawo i obowiązek żądać tego. Żądamy od kierowników obozu „sanacyjnego” na naszym podlaskim terenie, jak również i od „sanacyjnych” posłów i senatorów, by się jasno, bez ogródek i wykrętów formalnych wypowiedzieli publicznie w tej sprawie za lub przeciw, czy metody stosowane w Brześciu są zgodne z ich sumieniem i poczuciem honoru i godności ludzkiej? W razie gdyby ci panowie wspomniane metody potępiali, to zapytujemy czy, co, jak i kiedy zamierzają uczynić, by sprawa więźniów brzeskich, sprawa ich dobrowolnych oprawców w mundurach była jaknajrychlej wyjaśniona publicznie, jak również, by oprawcy zostali należycie ukarani.

Gdyby pp. sanatorzy uchylali się od odpowiedzi, lub od czynnej reakcji w celu wykluczenia nadal możliwości podobnych metod inkwizycyjnych to społeczeństwo podlaskie zareaguje w stosunku do sanatorów i sanatorów tak, jak im to sumienie i indywidualna i zbiorowa godność ludzka nakazuje. S. K.

Z SEJMU.

Obrady Sejmu dn. 19 b. m. rozpoczęły się od zmiany porządku dziennego, który przewidywał tylko wybory prezydium.

Klub rządowy domagał się wprowadzenia na porządek dzienny wniosku o zmianę regulaminu sejmowego. Wniosek ten został uchwalony głosami stronnictwa rządowego. Ze strony Klubu Narodowego wpłynął wniosek w sprawie więzienia posłów w twierdzy w Brześciu i postępowania tam z nimi. Wniosek ten omawiał stronę prawną zamknięcia osób cywilnych w więzieniu

wojskowym, podawał wiadomości, jakie przedostały się do społeczeństwa o nie-ludzkiem traktowaniu uwięzionych i wzywał rząd do pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Lewica zgłosiła wniosek o uwolnienie z więzienia więzionych dotychczas jeszcze posłów lewicowych.

Na wicemarszałków wybrano 2-ch przedstawicieli stronnictwa rządowego, z klubu Narodowego posła Czetwertyńskiego i z lewicy posła Dąbskiego.

Następnie przystąpiono do omawiania wniosku nagłego w sprawie zmiany regulaminu sejmowego. Wnioski te zmierzają do skrępowania stronnictw niezależnych w ich wystąpieniach przez podwyższenie znacznej liczby podpisów pod wnioskami nagłymi. Wniosek ten został przesłany do Komisji Regulaminowej, która obradowała nad nim przez 4 dni. Posłowie niezależni dokładają wszystkich starań, aby usunąć najbardziej niewłaściwe przepisy regulaminu, uważają bowiem, iż kontrolowanie działalności rządu jest naczelnym obowiązkiem Sejmu.

Polska nie zapomni o Brześciu.

Od trzech miesięcy unosi się nad Polską widmo Brześcia nad Bugiem, w którym osadzono w więzieniu wojskowym posłów Korfatego i Dębskiego, przywódców Centrolewu oraz posłów ukraińskich.

Wiadomości o więźniach brzeskich były w czasie wyborów bardzo szczupłe, gdyż artykuły w tej sprawie naogół ulegały konfiskatom.

Obecnie mówi się i pisze o Brześciu głośnie, a to z dwóch powodów, naprzód dlatego, że po zlikwidowaniu Brześcia część więźniów wypuszczono za kaucjami, a następnie, że ciała ustawodawcze zainteresowały się tym niezwykle wypadkiem w formie wniosków nagłych.

Ponieważ nasi czytelnicy bardzo się Brześciem interesują, zatem podajemy w skrócie wniosek nagły Klubu Narodowego, zgłoszony na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 grudnia w sprawie uwięzienia byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej.

Wniosek wzywa rząd do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej na nadużycie władzy przedstawicieli władz administracyjnych, prokuratorów i sędziów, oraz oficerów i podoficerów służby wojskowej, którzy uczesniczyli w aresztowaniu i umieszczeniu byłych posłów w więzieniu wojskowym.

Aresztowanie szeregu osób bez nakazu sądowego, w porze nocnej i we własnych mieszkaniach oraz wywiezienie poza stałe miejsce zamieszkania do twierdzy w Brześciu jest jaskrawo sprzeczne z obowiązującymi przepisami kodeksu postępowania karnego. Znalazło to swój wyraz we wnioskach prawników bezpośrednio po aresztowaniu. Taki tryb po-

Rząd już rozesłał posłom wnioski budżetowe na rok od 1 kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 roku.

W dochodach budżet przewiduje 2 miljardy 890 milionów 516 tysięcy 904 zł., w rozchodach 2 miljardy 836 milionów 192 tysiące 301 zł., jest on zatem nieco mniejszy o kilkadziesiąt milionów od roku poprzedniego.

W ustawie skarbowej, poprzedzającej budżet, są zawarte zezwolenia na podwyższenie budżetu, a także na przeniesienie wydatków z jednego działu do drugiego.

Wpływ z podatku obrotowego, który jest przyczyną drożyzny artykułów w miastach sprzedawanych, zwiększono sumę z 275 milionów na 311 milionów, a jest rzeczą konieczną, ażeby ten podatek zmniejszyć i ostatecznie zupełnie usunąć.

Podatki rolne podniesiono z 50 milionów na 60 milionów.

Budżet w ten sposób opracowany nie liczy się z ciężkim położeniem gospodarstwa kraju.

stępowania stanowczo sprzeczny ze zwykłym trybem stosowanym nawet do przestępców oskarżonych o przestępstwo pospolite, był nie tylko nielegalnym, ale nawet do zwyczajowych form niepodobnym.

Nieprawem było również osadzenie zaarrestowanych w wojskowym więzieniu w Brześciu nad Bugiem. Wszyscy aresztowani są osobami obecnie cywilnymi i nie wspólnego z wojskowością nie mającymi, pociągnięcie do odpowiedzialności karnej było zarządzane przez władze cywilne, przeto bez jawnego i oczywistego gwałcenia ustawy nie mogły być osadzone w innym więzieniu, tylko cywilnym.

Powołując się na odpowiednie nie dwuznaczne przepisy prawne wywodzi wniosek:

Wynika z tych wywodów prawnych z oczywistością, niedającą się zakwestjonować żadnym rozumowaniem lub interpretowaniem, że więźniowie cywilni, podlegający sądownictwu cywilnemu, nie mogą być przetrzymywani w więzieniu wojskowym.

Więzienie w Brześciu nad Bugiem, w którym osadzeni zostali aresztowani, jest więzieniem wojskowym, podlegającym władzom wojskowym. Komendantem tego więzienia był specjalnie delegowany oficer czynnej służby wojskowej, nadzór nad więzieniem sprawowała żandarmerja wojskowa.

System najzupełniejszej izolacji od świata zewnętrznego, a przede wszystkim od rodzin i obrońców był rażący i nigdy w innych wypadkach niestosowany. W pierwszym okresie zaarrestowania pro-

wadzący śledztwo wstępne sędzia śledczy może uznać za konieczne niedopuszczenie aresztowanego do komunikowania się z rodziną względnie obrońcą. Trwa to jednak w innym wypadku bardzo niedługo i oczywiście nie pozbawia aresztowanego możliwości dowiedzenia się co się dzieje z jego rodziną, ani rodzinom dowiedzenia się o nim, nie wykreśla go, jak to w danym wypadku było, z liczby ludzi, korzystających z elementarnych uprawnień.

Za uchycieniem nagłośności wniosku Klubu Narodowego głosował jedynie klub „Be-Be”. Znaczy to, że klubowi „Be-Be” nie tylko nie zależy na szybkim pociągnięciu do odpowiedzialności winnych nadużyć i zbrodni w stosunku do więźniów brzeskich, lecz pragną oni zatuszować całą sprawę, odwiec, przejść nad nią do porządku dziennego.

Nadmienić należy, że w imiennym głosowaniu przeciw nagłośności wniosku Klubu Narodowego, znajdujemy nazwisko posła z „jedynki” naszego okręgu podlaskiego p. **Jozefata Błyskosza**, którego św. pamięci ojciec o kryształowym niezłomnym charakterze pamiętał czasy przesładowań moskiewskich. Sam był za wiarę i Ojczyznę katowany przez carskich oprawców.

—o—

Posłowie klubów parlamentarnych Centrolewu wnieśli do prezesa Rady ministrów interpelację, którą podajemy w dosłownym jej brzmieniu:

„Aresztowanych policja państwowa i żandarmerja wojskowa uwiozła w zamkniętych karetkach w niewiadomym dla nich kierunku.

Cała droga odbyła się wśród przezwisk i grózb pod adresem, aresztowanych.

Aresztowanego [dr. Liebermana w drodze asystujący przedstawiciele władzy policyjnej i żandarmerji zbili do nieprzytomności.

W pewnym momencie komisarz policji państwowej zatrzymał auto i nakazał dr. Liebermanowi wysiąść z niego a po chwili żandarm wojskowy rozkazał mu udać się z nim do lasu, gdzie miał czekać na niego komisarz policji państwowej.

Dr. Lieberman, podejrzewając w tem zasadzkę nie chciał iść, mimo to został zagnany do lasu przez żandarmów kolbami karabinów.

Gdy stanął w lesie przed komisarzem policji ten wrócił się do niego ze słowami: „drabie, dlaczego nie idziesz, gdy ci kazano”, przyczem uderzył dr. Liebermana dwa razy w kark, nadwyrażając mu ścięgna.

Dr. Lieberman upadł na ziemię, a wówczas własnym jego płaszczem owinięto mu głowę, na której usiadł jeden z eskortujących.

Następie z dr. Liebermana zdarto ubranie i wśród wyzwisk: „ty, żydzie, ty parchu, jak śmiałeś oskarżać ministra Czechowicza, ty śmiesz podnosić głowę przeciwko panu marszałkowi Piłsudskiemu”, zbito go do utraty przytomności, zadając mu 20 przeszło krwawych ran, które później stwierdził na jego ciele, siedzący z nim p. Karol Popiel.

W Brześciu oddano aresztowanych władzom wojskowym, a specjalnie pod opiekę pułk. Kostek Biernackiego.

Do aresztowanych zastosowano zaostżony regulamin wojskowy, niestosowany nawet do dezertarów.

Za łada przewinienie stosowane były nieludzkie kary dyscyplinarne jak: ciemnica, twarde łoże i post, w czasie którego dawano jedynie trochę chleba i ciepłą osoloną wodę.

Mniejwięcej raz na tydzień stosowano rewizję.

Do rewizji aresztowanych wyprowadzano z ich cel do ubikacji ciemnej i kazano rozbierać się do naga, przyczem aresztowani musieli stać bosemi nogami na zimnej posadzce.

Najstraszniejszym jednak było wyrafinowane znęcanie się fizyczne i moralne nad aresztowanymi.

W nocy z 9 na 10 października b. r. klucznik wprowadził p. Popiela do kancelarji, za którą znajdowała się ciemna i pusta sala.

W drzwiach stał kpt. departamentu uzbrojenia Min. Spraw Wojsk.

Gdy p. Popiel na rozkaz kapitana wszedł na próg ciemnego pokoju, został porwany przez kilka rąk.

Jeden z żandarmów chwycił p. Popiela za głowę, a drugi za nogi przed kolanami i w ten sposób obalono go na stół.

Na krzyże narzucono mu moką płachtę, a gdy krzyknął: „bójcie się Boga” otrzymał pierwsze uderzenie jakimś żelaznym narzędziem i usłyszał głos: „to za Sikorskiego, to za Żymierskiego”.

Uderzeń takich otrzymał p. Popiel co najmniej 30.

W trakcie bicia p. Popiel zemdłał.

Towarzyszący przy egzekucji kapitan odezwał się: „ciesz się, że tak mało, bo następnym razem pan marszałek Piłsudski każe kulę w łeb.

Skatowanego p. Popiela sprowadzono do sali piwnicznej, gdzie siedział kilka dni.

Przy egzekucji obecny był kapitan Mieczysław Kędziński.

W podobny sposób pobito pos. Bażyńskiego i Korfantego, jak również potłuczoni zostali przez żandarmów dr. Putek, p. Barlicki, Kohut i inni.

Do stosowania tortur lub asystowania przy nich używani byli następujący oficerowie Wojsk Polskich: pułk. Kostek-Biernacki, dowódca 38 pp. z Przemyśla.

Ryszarek z Wyższej Szkoły Wojskowej; mjr. Gorczyński ze służby łączności; mjr. saperów Perko, zastępca komendanta szkoły oficerów rezerwy w Modlinie; kpt. Majta z 20 p. a. p. i kpt. Mieczysław Kędziński z departamentu uzbrojenia Min. Spr.

Dla ludzi uczciwych wniosek stąd jeden, że do wszystkich, którzy tej hańby bronią, trzeba się moralnie odnosić tak, jak do tych którzy tej hańby winni są bezpośrednio, którzy szańbili imię Polski w Europie

**Przed twe ołtarze zanosim błaganie
Prawdę i wolność racz nam zwrócić
Panie...**

Uwolnienie Korfantego.

Wczoraj o godz. 3 m. 40 po południu został wypuszczony z więzienia karnego na Mokotowie Wojciech Korfante poseł na sejm śląski i senator Rzplitej.

Uwolnienie nastąpiło na podstawie polecenia sędziego śledczego p. Wituńskiego, wydanego na zasadzie uchwały sejmu śląskiego.

Co piszą nawet wrogie Polsce gazety niemieckie o Korfantym

Nacjonalistyczna „Berliner Borsenztg.”, donosząc obszernie o aresztowaniu Korfantego, zakończyła następującymi słowami:

„Jakiż los się dopełnia! Syn górni-

ka górnośląskiego, który z trybuny niemieckiego Reichstagu z największym napięciem sił mobilizował opinię całego świata przeciw Niemcom, który rozpętał na Górnym Śląsku trzy krwawe powsta-

FELJETON.

Przed trzydziestu laty.

A było to przed trzydziestu laty — za czasów niewoli. Przechodziłem wówczas z kolegą przez ulicę Królewską na tajne zebranie robotnicze. Wtem przy wejściu do Ogrodu Saskiego wszczął się ruch niespodziewany i szalony popłoch. Ludzie chowali się po bramach, bo oto kozacy kubańscy przypuścili bez żadnego powodu szarżę do bezbronnego tłumu, traktując ludzi końskimi kopytami i używając dowoli szabel i knutów. Przyczę-

wszy się wraz z mym kolegą w załamku muru, byłem świadkiem takiego oto obrazka: Wpada kozuń na jednego z przechodniów i wali go nahają przez głowę, aż ofierze wystąpiła krwawa pręga na policzku. Przechodzień ów, jak się później dowiedziałem, wysoka figura urzędowa zawołał: Stoj — ja diejstwitielnyj statskij sowietnik, na co kozak niespieszony uderzył go powtórnie nahają przez głowę, wołając: „Wot tiebie statskij sowietnik”. A gdy ofiara padła na ziemię wołając słabym głosem: Ja czlen sojuza „istinno-ruskich liudiej”, kozuń dołożył mu nową porcję nahajów, aż ofiara zemdłała.

Po kilku dniach pantoflowa poczta doniosła nam, że pobity był istotnie wysokim dygnitarzem w sądownictwie rosyjskiem, członkiem kompletu warszawskiej izby sądowej do spraw politycznych, znanym z wrogiego stanowiska do Polaków i idei wolnościowych. Po owym nieporozumieniu z dzikim azją zmienił się czynownik nie do poznania: Nie było ponoć w Warszawie bardziej ludzkiego w stosunku do przestępców politycznych sędziego. Wtedy dopiero poznał on na własnej skórze co to gwałt i bezprawie i że każdy kij ma dwa końce.

Ka—Es.

nia, który wyrwał Niemcom najbardziej wartościową część Górnego Śląska, a w Polsce doszedł do rangi wicepremiera został obecnie wtrącony do więzienia przez silniejszego od siebie. Angielski kontroler powiatowy w Bytomiu w czasie plebiscytu, major Ottley podziwiał tego człowieka, choć jako polityk był jego przeciwnikiem, tak, że biust jego postawił obok biustu Cezara i Napoleona Czyż dla Korfanta go wyspa św. Heleny będzie dom karny?..

"Kattowitzer Ztg.", stwierdzając, że Korfanty był zawsze najgroźniejszym przeciwnikiem Niemców pisała:

"Mamy zrozumienie dla specjalnej tragedji, której ofiarą padł człowiek, walczący przez 30 lat z niepospolitą osobistą odwagą dla swego narodu i będący bądź cobądź reprezentantem polszczyzny na eksponowanym miejscu. Pobyt jego w więzieniu nie będzie trwał wiecznie, a przywódca opozycji w murach więziennych często bywał niebezpieczniejszym, aniżeli w agitacji wiecowej. Pewne jest że partja w miejsce przywódcy otrzyma męczennika".

Organ socjalistów niemieckich, kattowicki "Volkswille" zamieścił następującą uwagę:

"Korfanty był i jest naszym przeciwnikiem, ale nikt temu nie zaprzeczy, że Polska jemu właśnie zawdzięcza Śląsk".

Interwencja Stolicy Apostolskiej w sprawie Brześcia.

Zaczynają się ujawniać nowe szczegóły z interwencji Stolicy Apostolskiej w Polsce. W tej sprawie "Polonia" donosi:

"Potwierdza się ze źródeł dobrze poinformowanych wiadomość, że ambasada angielska w Warszawie otrzymała polecenie wygotowania specjalnego raportu o warunkach, w jakich odbywały się wybory do Sejmu i Senatu.

Również przybyć mają w najbliższym czasie specjalni delegaci Stolicy Apostolskiej dla przestudjowania na miejscu tej samej kwestji. W związku z tem rząd czynił zabiegi, by Stolica Apostolska, która zainteresowała się specjalnie warunkami, w jakich przebywali aresztowani posłowie w Brześciu, nie wysyłała tego rodzaju delegatów. Wobec tego, że starania rządu nie zostały przez Stolicę Apostolską uwzględnione, ambasador przy Watykanie p. Wł. Skrzyński będzie w najbliższym czasie odwołany i stanowisko to demonstracyjnie nie będzie przez dłuższy czas obsadzone.

Obiega również pogłoska, jakoby wyższe sfery kościelne pod naciskiem Stolicy Apostolskiej nosiły się z zamiarem cofnięcia pozwolenia na udział w rządzie wiceministrowi oświaty ks. Żongolłowiczowi, ponieważ nie uważał on za konieczne interwenjować w sprawie losu więźniów brzeskich".

Wiadomość powyższą przynosi jeszcze "Robotnik". Prasa rządowa i PAT. milczą.

Trzeba jeszcze poczekać na bliższe szczegóły.

Wszystkim katolickim i narodowym działaczom oraz wyborcom na Podlasiu przesyłamy serdeczne życzenia Świąteczne i Noworoczne, mając pewność, że po czarnej, pełnej burz i wichrów chwili obecnej zajaśnieje wreszcie w znękanej Ojczyźnie ożywcze słońce wiecznej Prawdy i wiecznego Dobra wiodące Najjaśniejszą Rzeczpospolitą ku świetlanej przyszłości!

Zarząd
Stronnictwa Narodowego.

Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego żądają wyjaśnień w sprawie Brześcia.

Zbiorowe pismo do pisma prof. Krzyżanowskiego, podpisane przez zgórą 100 profesorów.

Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wystosowali do swego Kolegi prof. Adama Krzyżanowskiego zważywszy, że jest on posłem B. B., pismo, w którym żądają od niego wyjaśnień w sprawie szerzących się wiadomości o postępowaniu z więźniami w Brześciu.

Pismo to podpisało zgórą stu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a więc prawie wszyscy.

Opublikowane pismo profesorów Uniw. Jagiellońskiego w sprawie Brześcia wywołało ogromne wrażenie — jako głos sumienia narodowego, podniesiony przez czołowych przedstawicieli kultury polskiej.

Protest Bol. Limanowskiego

"Robotnik" donosi w numerze 382: "Bolesław Limanowski nadesłał nam list, w którym oświadcza, iż otrzymał zawiadomienie o odznaczeniu go Krzyżem Niepodległości; Bolesław Limanowski uznał, że odznaczenia tego w warunkach obecnych przyjąć nie może.

"Miał przed sobą dwie drogi: albo nie odpowiedzieć na zawiadomienie i tym sposobem milcząco niejako stwierdzić swój protest przeciwko systemowi i jego postępkom; albo też wyjaśnić publicznie powody swojej decyzji. Bolesław Limanowski wybrał drogę drugą; droga pierwsza byłaby tchórzostwem.

"Nestor socjalizmu polskiego wybrał drogę protestu publicznego. Rozstrzygnęły o jego postanowieniu trzy fakty: 1) Brześć, 2) sposób przeprowadzenia wyborów, 3) bierność części społeczeństwa.

"Bolesław Limanowski w tych warunkach protestuje głośno przeciwko odznaczeniu go przez obóz pomajowy".

Echa Brześcia.

Centralne biuro Czerwonego Krzyża w Genewie przesłało do zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża list, zawierający wymówki, iż P. C. Krzyż, do którego obowiązków należy w pierwszej linii opieka nad więźniami, nie spełnił tego obowiązku w stosunku do więźniów brzeskich.

Urywki z „Dziadów“.

W ostatnim numerze (50) warszawskiej "Myśli Narodowej", w dziale "Na Marginesie", przytoczono wyjątki z Adama Mickiewicza "Dziadów". Są to ustępy z III części "Dziadów", aktu I, sceny VII, zatytułowanej "Salon warszawski". Słowa poniższe wypowiedział w tej scenie Adolf (Januszkiewicz).

Aż niedawno przed domem żony w nocy dzwonią
Otworzoną oficer i żandarm pod bronią,
I więzień. — On! — Każą dać pióra
i papieru —
Podpisać, że wrócony żywy z Belwederu.

Wzięli podpis i, palcem pogroziwszy:
"Jeśli
Wydasz.." i nie skończyli; jak weszli,
odeszli...

Utył — ale to była okropna otyłość:
Wydeła go zła strawa i powietrza
zgniłość,
Policzki mu nabrzmiały, poźółkły
i zbladły,
W czole zmarszczki pół wieku, włosy
wszystkie spadły...

Lecz nie wiedzieć, kto szerzył
w Warszawie powieści,
Że mu przez wiele nocy spać nie
dozwalano,
Że karmiono śledziami i pić nie dawano,
Że pojono opium, nasyłano strachy,
Larwy, że łaskotano w podeszwę,
pod pachy...

...Ach, wszystko, co przecierpiał w swych
męczarniach dziennych
I wszystko, co przemyslił w swych
nocach bezsennych,
Wszystko poznałem w jednej chwili
z jego oka!

Zamiar zniesienia województwa śląskiego.

"Śląska gazeta ludowa" w nr. 11 umieszcza wstępny artykuł, w którym opisuje zamiar sanacji i wojewody Grażyńskiego o zniesieniu autonomji Śląska i zniesieniu województwa śląskiego. Według tego zamiaru Sejm śląski stałby się zwyczajnym sejmikiem powiatowym, a do województwa śląskiego byłyby włączone: Zagłębie Dąbrowskie oraz powiaty Oświęcim, Biała i Żywiec. Siedzibą województwa byłby Kraków.

W końcu gazeta zaznacza, że trudno jednak będzie zlikwidować województwo śląskie bez woli społeczeństwa i że dużo jeszcze wody upłynie, zanim nastąpi ta likwidacja.

Od wydawnictwa.

Za mimowolną i w zupełności nie z naszej winy powstałą przerwę w wysyłce "Podlasiaka" serdecznie naszych Czytelników i Przyjaciół pisma przepraszamy.

ADMINISTRACJA.

Ofiarą naszych
czasów

jest ten biedny człowiek.
Ciągłe troski i kłopoty
sprawiają mu często bóle
głowy. Z tego powodu
ma on zawsze pod ręką
oryginalne tabletki Aspi-
riny, które łagodzą te
nieznośne bóle.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA 

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER.

„CHWAŁA
NA WYSOKOŚCI BOGU,
A NA ZIEMI POKÓJ
LUDZIOM
DOBREJ WOLI!”



POWIŃSZOWANIEM
ŚWIĄTEJ
BOŻEGO NARODZENIA

POWSTANIE LISTOPADOWE 1830-31 ROKU W setną jego rocznicę.

(Dokończenie).

24 lutego zostaje ranny pod Grochowem naczelnym wodzem, gen. Chłopicki. Wywołuje to u nas pewną konsternację, którą wykorzystuje Dybicz i, chcąc armię polską zmiażdżyć jednym zamachem, rzuca na jej pozycje 3 dywizje swej kawalerji.

Huraganowy atak 13000 jeźdźców załamuje się na pierwszej naszej linii i wkrótce cała ta falanga moskiewska zdziesiątkowana i rozbita w panicznym strachu idzie w rozsypkę. W szarży tej zginął całkowicie pułk kirasjerów ks. Albrechta pruskiego, pułk, który uchodził za najlepszy z całej kawalerji rosyjskiej i mający na hełmach napis: „Niewyciężony”.

Tak skończyła się bitwa pod Grochowem. Dybicz, straciwszy przeszło 15000 ludzi, cofnął się w kierunku Siedlca z zamiarem spokojnego doczekania się wiosny, stojąc o kilkanaście kilometrów od Warszawy, w której skoncentrowały się wojska polskie. Nie dał mu jednak tego spokoju dzielny generał Dwernicki: ciągle zachodził on Moskałom tyły, bił ich na kwaśne jabłko i wciąż zabierał im armaty.

Na wiosnę 1830 r. następuje najpiękniejszy okres kampanji. Nie sposób opisać tu wszystkie nasze zwycięstwa: pod Wawrem, Wielkim Dębem, Iganiami, Domaniewiczami i t. d.

W dniu Zmartwychwstania cała Warszawa uroczystym pochodem wyruszyła ku katedrze św. Jana, by oddać hołd Chrystusowi za udzielone nam zwycięstwa. W pochodzie tym brał udział Senat, Izby poselskie, zdobyte sztandary, armaty i tysiące jeńców. Powstanie rozszerzyło się na Litwę i Ruś. Położenie Moskai robiło się coraz gorsze. Trapią ich nasi partyzanci, dziesiątkuje cholera.

Mogliśmy wtedy pokonać wroga ostatecznie, niestety brakło nam wodzów. Wyżsi generałowie nie chcieli się bić, nie wierzyli w zwycięstwo, oglądali się na obcą pomoc. Nie słuchano mądrych rad gen. Prądzyńskiego i Dwernickiego i dopuszczono do tego, że armia rosyjska zdążyła się połączyć z gwardją carską, przyślaną jej na odsiecz z Petersburga.

W dniu 26 maja wojska nasze stoczyły z wielkimi siłami rosyjskimi krwawą bitwę pod Ostrołęką — poczem nakazano odwrót pod Warszawę.

W bitwie tej żołnierz polski wykazał takie same męstwo, jak i w poprzednich. Fale Narwi, na brzegach której wrzali bóje na bagnety, były czerwone od krwi! Tu wszechświatową sławę zdobyła sobie nasza artylerja i jej wodzem gen. Bem, który z jedną szaloną baterją konną — wstrzymał napór całej armji rosyjskiej i dał możność wycofania się naszym wojskom pod Warszawę — bez strat.

We wrześniu Moskale znaleźli się znów pod Warszawą. Dowodził nimi gen. Paskiewicz, gdyż Dybicz zmarł latem na cholere, a jak twierdzą niektórzy, otruty był z rozkazu cara. U nas tymczasem właściwie nie było już wodza. Nikt nie chciał brać na siebie odpowiedzialności.

Warszawa musiała się bronić sama w najgorszych warunkach, kiedy większa część starych żołnierzy była poza jej murami.

Polak poddaje się tylko Bogu.

Kto żyw w stolicy śpieszył na jej obronę. Nawet dzieci i kobiety pomagały wojsku przy budowie fortyfikacyj, które gen. Kołaczkowski opasywał miasto. Usypano wtedy kilkadziesiąt redut i prowizorycznych fortów. Słaby jednak jest piasek mazowiecki i nie nadaje się na szanice, zbrakło też nam i armat. Warszawa mogła liczyć tylko na pierś swych obrońców. Wszystkie więc śpieszyło hurmem do szeregów. Pospieszył wówczas do nich i zasłużony weteran wojen napoleońskich pułkownik Sowiński. Stracił on nogę jeszcze pod Możajskiem w 1812 r. i dotąd, jako emeryt, pracował w Ministerstwie Wojny, chodząc o szczydle.

Awansowano go na generała i powierzono mu obronę ufortyfikowanego przedmieścia Woli, punktu ważnego, którego ośrodkiem był kościółek z cementarzem, otoczonym wałami.

5 września gęste kolumny Moskali ze wszystkich stron wałą na nasze reduity. Piasek oszańcowań rozpryskuje się od gradu posisków. Szturm idzie za szturmem, lecz zostaje odparty, omal że nie gołemi rękami żołnierzy. Główne siły wroga skierowane są na Wolę, której bohatersko broni beznogi generał.

Na Sowińskim spoczywa już obrona całej Warszawy. Stoi on na szanicach, kieruje osobiście ogniem, samym widokiem swoim dodaje otuchy żołnierzom, sam żołnierz z krwi i kości.

Fortyfikacje Sowińskiego nikną od pocisków wrażeń, lecz Moskali od szturmie wstrzymuje jeszcze, położona przed Wolą, słynna reduta kapitana Orzona. Broni się ona dzielnie.

Moskale zalewają ją dopiero wtedy kiedy niema już komu w niej strzelać i wylatuje ona wraz z nimi w powietrze, wysadzona ręką któregoś z ostatnich swych obrońców. Wróg ma już drogę otwartą, ale oto kolumny jego niespodziewanie zachodzi ze skrzydła gen. Bem i zaczyna je prażyć ze swych dział. Ogień całej artylerji moskiewskiej koncentruje się teraz na nim i na Woli. Dzielna baterja trzyma się teraz na nim i na Woli. Dzielna baterja trzyma się do ostatniej możności, ale oto Moskale ze wszystkich stron otaczają Wolę, zastąpioną już tylko przez ciała poległych.

Sowiński z resztą swych żołnierzy walczy z nawałą wroga pierś o pierś, wreszcie zbiera niedobitków i zamyka się z nimi w kościele, strzelając z jego okien. Wkrótce pozostaje sam jeden. Wychodzi przed kościół, z nabitego działa wypuszcza sam ostatni kartacz i zostaje otoczony przez Moskali. Oficer, salutując, wzywa go do poddania się. Generał odpowiada mu strzałami i słowami: „Polak poddaje się tylko Bogu”.

Stacza jeszcze sam jeden z żołdakami ostatnią walkę na bagnety i ginie pod ich ciosami.

Tak, jak bohater Sowiński, tak również i cała armja polska nie poddała się Moskałom. Prawie że wszystkie nasze oddziały przeszły granice Królestwa, gdy powstanie upadło. Poszli żołnierze nasi na tułaczkę, poszli walczyć o Polskę i pracować dla niej na obcej ziemi.

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

21 grudnia	— Adam. i Tom.	— niedziela
22	— Zenona	— poniedz.
23	— Wiktorji	— wtorek
24	— Ad. i En. Wig.	— środa
25	— Narodz. Ch. P.	— czwartek
26	— Szczepana	— piątek
27	— Jana	— sobota

Z SIEDLEC.

Poświęcenie gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych. Dn. 7-go b. m. odbyło się poświęcenie nowowbudowanego gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych. W uroczystości wzięli udział: minister rolnictwa p. dr. Leon Janta-Pończyński, naczelnny dyrektor lasów państwowych p. Adam Lorek, wojewoda lubelski B. Swidziński, wojewoda białostocki M. Zyndram-Kościałkowski, generał Mieczysław Trojanowski, inż. Baill z Ministerstwa Robót Publicznych, projektodawca nowowbudowanego gmachu, przedstawiciele: Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie, miejscowych władz państwowych, samorządowych, wojskowych i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup podlaski H. Przeździecki w asystencji ks. prałata Rystera, kan. Kobylńskiego i Piotrowskiego. Następnie przemawiał ks. biskup H. Przeździecki, dyr. Rogiński, charakteryzując rozwój dyrekcji oraz minister rolnictwa Janta-Pończyński.

Po poświęceniu odbyło się śniadanie w sali licytacyjnej Dyrekcji.

Zmiany w sądownictwie. Dochodzą nas wieści, że długoletni prokurator Sądu Okręgowego p. Zygmunt Skibniewski został już mianowany rejentem w Siedlcach. P. Henryk Pawlikowski podprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, został mianowany wiceprokuratorem Sądu w Siedlcach. Kto będzie mianowany prokuratorem Sądu na miejsce p. Skibniewskiego — nie wiadomo. Prezesem Sądu prawdopodobnie zostanie dotychczasowy wiceprezes p. Wł. Zbroziński. Sędzia Henryk Kłopotowski przeniesiony na analogiczne stanowisko do Białegostoku.

Z BIAŁEJ PODL.

Obchód ku czci św. Augustyna Dn. 14 grudnia r. b. staraniem Komitetu Obchodu 1500-letniej rocznicy śmierci św. Augustyna odbyła się w Białej Podlaskiej pod protektoratem naszego pasterza J. E. ks. dr. Henryka Przeździeckiego uroczysta akademja ku czci wielkiego biskupa z Hippony.

Uroczystość zagała dyrektorka gimn. żeńskiego p. Madlerowa odczytując list J. E. ks. biskupa i jego błogosławieństwo dla uczestników akademji, poczem w przemówieniu podkreśliła nowoczesne cechy filozofji św. Augustyna i jego aktualność dla czasów dzisiejszych.

Referat o św. Augustynie wygłosił ks. dr. Władysław Goral prof. św. Teologii z Lublina. Referat wykazał trwałe wartości filozofji św. Augustyna, a nawiązując do czasów dzisiejszych ks. referent podkreślił znaczenie współczesnego ruchu intelektualnego i studjów katolickich, jakie coraz bardziej rozwijają się na Zachodzie i u nas w Polsce. Szkoda tylko że w referacie niedostatecznie

została uwypuklona przepiękna postać św. Augustyna i nie wykazana na tle „Wyznań” ewolucja duchowa genialnego filozofa i świętego.

Całości obchodu dopełniła orkiestra 34 pułku piechoty, która wykonała St. Moniuszki „Na skrzydłach pieśni” i Fr. Schuberta II część symfonji H-mol, oraz chór parafji św. Anny, który odśpiewał antyfonę „Ecce sacerdos magnus” J. Grubera i „Credo” Stehlego.

Fragmety z „Wyznań” św. Augustyna recytował p. Czesław Polkowski. Recytacje p. Polkowskiego cieszyły się niezwykłym powodzeniem, zwłaszcza wygłoszone na bis „Kazanie na śmierć Wołodyjowskiego” i „Kmicic pod krzyżem” z Trylogji H. Sienkiewicza wywołały entuzjastyczne brawa.

Załowac należy, że inteligencja bialska tak nieliczny wzięta udział w uroczystości. Tembardziej z uznaniem podkreślić trzeba inicjatywę komitetu, który zrozumiał wielkość św. Augustyna i jego aktualność dla czasów dzisiejszych i postarał się poważnym obchodem uczcić i spopularyzować genialnego myśliciela, który po wszystkie czasy będzie przewodnikiem ludzkości na drodze ku poznaniu Prawdy.

Wręczenie sztandaru 9 P. A. P. W dniu 4-go grudnia r. b., jako w dniu św. Barbary — patronki artylerji m. Biała Podlaska przybrała odświeżone szaty, domy udekorowano flagami, bowiem w dniu tym Społeczeństwo powiatu bialskiego, przez swych przedstawicieli — wręczało srebrną Trąbkę-Sztandar 9 pułkowi artylerji polowej.

Na uroczystość tę przybyli: p. generał Trojanowski — dowódca D. O. K. IX z Brześcia, p. generał Sikorski — dca 9 Dywizji z Siedlec, p. starosta powiatowy Bialski Ignacy Barski wraz z Komitetem Obchodu Uroczystości Wręczenia Sztandaru.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. odprawioną w kościele garnizonowym przez ks. kapelana Skrzymowskiego.

Po Mszy św. nastąpiło poświęcenie Trąbki-Sztandaru i wręczenie przez Przewodniczącego Komitetu p. starostę. I. Barskiego generałowi Trojanowskiemu, przyczem starosta Barski w przemówieniu swem podniósł zasługi 9 p. a. p. w ciężkich cz. sach dla Odrodzonej Ojczyzny. Następnie p. generał Trojanowski, wręczył sztandar d-cy pułku p. pułk. Krzischowi, który wykonał przysięgę-ślubowanie, poczem pułk. Krzisch przekazał go chorążemu pułku, następnie odczytano akt wręczenia i poświęcenia sztandaru, który został podpisany przez obecnych p.p. generałów oraz rodziców chrzestnych sztandaru, Komitet i przedstawicieli społeczeństwa.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada: 34 p. p. i 9 p. a. p. którą przyjęli p.p. generał Trojanowski i starosta Barski, wieczorem zaś wspólna kolacja żołnierska.

Zmiana na stanowisku komendanta pol. pow. Dotychczasowy kom. pol. pow. w Białej p. Makowiecki został przeniesiony do Lublina na analogiczne stanowisko.

Opróżnione przez p. kom. Makowieckiego stanowisko kom. pol. pow. w Białej objął p. kom. Marjan Martini.

W dniu 30 listopada b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Akademików Ziemi Podlaskiej.

Walne Zebranie powołało Zarząd w składzie następującym:

Kol. Kol. Chorąży Jan — prezes
Zaręba Bohdan — vice-prezes.
Wołoczówna Zofja — sekretarz.
Golec Bronisław — skarbnik
Chomiczewski Jan — czł. Zarządu.
Zarząd powołał do stałej współpracy kol. Łochtina Stefana.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli koledzy:

Gano Władysław — jako przewodniczący.

Domańska Lucyna i Tuz Jerzy — jako członkowie.

„Dni Przeciwigruźlicze”.

Motto: Bo kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego
„Księgi Pielgrzymstwa R. IX.
Adam Mickiewicz.

40 dni w roku poświęconych jest propagandzie walki z gruźlicą wśród najszerzych warstw społeczeństwa. Dnia 1 grudnia każdego roku Polski Związek Przeciwigruźliczy rzuca hasło rozszerzenia terenu walki z najgroźniejszą chorobą, bo najczęściej rozpowszechnioną i przebiegającą skrycie, to jest z gruźlicą. Hasło Związku podejmują jego członkowie towarzystwa przeciwigruźlicze, rozsiane po całym terenie Rzeczypospolitej, i w tym okresie dni czterdziestu t. j. do 10 stycznia każdego roku, brzmi ono w każdej szkole, w każdym biurze, w każdej rodzinie, w sklepach, kinach, teatrach i w radio, w rozmowach publicznych i prywatnych.

Na terenie każdego województwa zawiązują się wojewódzkie komitety „Dni Przeciwigruźliczych”, a na terenie każdego powiatu i miasta powiatowe i miejskie komitety, w skład których wchodzi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i przygotowują akcję propagandową w sprawie zwalczania gruźlicy. W szkołach nauczyciele uświadamiają młodzież, w fabrykach na zebraniach robotniczych, w wojsku, stowarzyszeniach urzędniczych lekarze wygłaszają odczyty o gruźlicy, w kinach nakręcają filmy przeciwigruźlicze, szerokie masy ludności zwiedzają wystawy, pouczające o niszczycielskim rozkrzewianiu tej choroby.

Teren, na którym walka z gruźlicą odbywa się stale bez przerwy to przychodnie (poradnie) przeciwigruźlicze.

Liczba poradni stale wzrasta i w końcu roku ubiegłego wzrosła w całym Państwie do 281, lecz niedostateczne wyposażenie tych poradni ogranicza ich możliwości. Niedostatecznie wyposażone są również i przychodnie przeciwigruźlicze w Lublinie i w Województwie Lubelskim. Brak nam również łóżek szpitalnych dla chorych na gruźlicę, brak sanatoriów.

Celem usunięcia tych braków potrzebne są olbrzymie fundusze, których skarb państwa nie jest w stanie udzielić instytucjom społecznym. Z pomocą państwu pospieszyły samorzady i Kasy Chorych, lecz pomoc ta jeszcze nie jest wystarczająca. Tylko drogą powszechnej sprzedaży 10-cio groszowego znaczka Polskiego Związku Przeciwigruźliczego mogą być zebrane odpowiednie fundusze na łóżka szpitalne i sanatoryjne, na wyposażenie poradni w narzędzia pracy.

Całe społeczeństwo uświadomione o celu tej sprzedaży w okresie „Dni Przeciwigruźliczych” zaopatry się w widomy znak zrozumienia potrzeby walki z gruźlicą, którym będzie 10-cio groszowy znaczek P. Z. P. Dostać go można wszędzie: w każdym sklepie, w restauracjach, kasach kolejowych, w kasach kin i teatrów, w budkach inwalidzkich z papierosami, słowem wszędzie. Nie czekaj aż wliczą go do rachunku. Żądaj sam znaczka P. Z. P. Daj wyraz swemu uspołecznieniu.

Pomagając choremu na gruźlicę, sam chronisz się przed jej niebezpieczeństwem!

Korespondencje.

Z Kornicy.

Nie wszystko to złoto co się błyszczy.
To mądre przysłowie można zastosować i do ludzi.

W dniu 7 września 1930 r. odbyło się głosowanie w Kornicy w sprawie wypowiedzenia się ludności tamtejszej gminy za prohibicją lub przeciw tawowej.

Chwila była bardzo ważna dla społeczeństwa i państwa, gdyż „morowa zaraza” — wódka i szynki, zabijające duszę i ciało człowieka miała być usunięta lub pozostawiona na dalsze rujnowanie egzystencji materialnej i duchowej wielu obywateli.

Ci, którzy trudnili się wyszynkiem wódki zorganizowali cały zastęp agitatorów za wódką.

Ludzie mądrzy, rozsądni, patrzący poważnie i zdrowo na życie, dbający o dobro bliźnich i społeczne przeciwstawili się temu i pracowali nad usunięciem szynków i otwartej sprzedaży wódki z terenu gminy. Walka wre i to zacięta. Zdawałoby się, że przeciw wóдке wystąpią w pierwszym rzędzie jednostki, zajmujące stanowiska służbowo-społeczne w gminie.

Niestety, bardzo przykro, lecz muszę powiedzieć prawdę, że niektórzy z tych panów usilnie agitowali przeciw prohibicji strasząc ludzi płaceniem większych podatków, jeżeli mniej ludzie będą pić wódki, lub grozili tym, którzy głosowali za prohibicją.

Bardzo przykro, że tacy panowie nie mogą odróżnić co jest pozytywne, a co szkodliwe dla społeczeństwa i państwa.

Widocznie wódka tak zamroczyła głowy tym panom, że nie mogą rozróżnić dobra od zła. Jakże wielkie spotkało tych panów rozczarowanie. Tych opiekunów wódki i szynków, kiedy dowiedzieli się o wyniku głosowania na korzyść prohibicji, a to dzięki tylko niestrudzonej pracy miejscowego proboszcza ks. Jastrzębskiego, oraz całego zespołu gospodarzy na czele z Janem Kalinowskim Kornicy.

Wrogom wódki należy się od ludności gm. Kornica i społeczeństwa zdrowo myślącego cześć i szacunek.

Obserwator.

Ruch gospodarczy.

Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Dnia 14 grudnia, w niedzielę odbyło się walne zebranie Stow. Kupców Polsk. Obradom przewodniczył kupiec Kondracki Marjan. Dokonano wyboru nowego zarządu w osobach: dyrektor banku Maziejuk Stanisław prezes, kier. szkoły handl. Nowotarski Jan sekretarz, p. Kieryczyński Władysław skarbnik, p. K. Besiński i p. M. Kondracki.

W czasie zebrania wygłoszono referat zasadniczy o roli kupiectwa polskiego w odrodzonej Polsce, oraz referat o strawach cennikowych i podatkowych. Nad referatami wyłoniła się obszerna dyskusja. Na zebraniu omówiono szeroko nadmierne obciążenie handlu i przemysłu podatkami, w szczególności kupiectwo skarżyło się na nową formę obciążenia sejmikowego pod nazwą podatek za nadmierne zużycie dróg. Kupiectwo uznało, że podatek ten jest krzywdzącym uchwalilo protest i wysłało do p. Starosty Barskiego delegację w osobach pp. Besiński, Beranek i Kieryczyński.

Uchwalono powołać stały sekretariat w lokalu Banku Spółdzielczo-Gospodarczego przy ul. Reformackiej.

Z ruchu spółdzielczego.

W dniach 17 i 18 grudnia odbył się w Warszawie doroczny Sejmik Spółdzielni zorganizowanych w Związku Spół. Polskich Ruch Spółdzielczy Podlasia był silnie reprezentowany. Z Białej obecni byli na zjeździe delegaci: Banku Spółdzielczo-Gospodarczego Hurtowni Spółdzielczej Kupców Polsk. i Spółdzielni spoż.-handl. „Siła”.

Zjazdowi przewodniczył poseł naszego